

Wczasy lecznicze dobrodziejstwem dla klasy robotniczej

Należy jednak wyjeżdżać do uzdrowisk w ciągu całego roku

W CZASY LECZNICZE, które podczas zimowych i wiosennych miesięcy nie były całkowicie wykorzystane przez klasę robotniczą Łodzi, są obecnie przedmiotem STARAN TYSIĄCY OSÓB, uważających, że TYLKO LATEM można jechać na kurację. Ponieważ miejsc dla wszystkich nie wystarcza, ci, którzy nie zdołali obecnie uzyskać przydziałów do Krynicy, Buska czy Dusznik, uważają się za bardzo pokrzywdzonych. Referat wczasów leczniczych przy ORZZ stale tłumaczy i perswadowuje, że pensjonaty w uzdrowiskach czynne są W CIĄGU CAŁEGO ROKU. Góry w każdej porze roku są jednakowo piękne. We wrześniu zaś Łódź otrzyma większy przydział miejsc — niechże więc będzie to pociechą dla tych, którzy narzekają, że nie mogli w okresie letnim wyjechać na wczasy.

W roku bieżącym robotnicy i pracownicy umysłowi wyjeżdżają nie tylko w wczasach w uzdrowiskach krajowych. Oto niedawno wyjechał pierwszy turnus wczasowiczów — przewodników pracy do Czechosłowacji oraz Bułgarii. Po powrocie z podróży niewątpliwie podzielą się oni z nami swymi wrażeniami z pobytu w bratnich krajach demokracji ludowej.

Napewno nie wszyscy wiedzą, że o tym, że robotnicy będą objęci są ponadto specjalną opieką, prócz Łodzi obejmującej tylko Katowice. Akcja ta — to czterotygodniowe wczasy lecznicze dla pracowników fizycznych, zagrożonych gruźlicą lub chorobą zawodową.

Począwszy od 1 lipca Łódź otrzymuje co miesiąc 28 miejsc w sanatorium „Radwid” w Zakopanem. Robotnik, wyznaczony na kurację przez Ubezpieczalnię Społeczną lub Poradnię Przeciwgruźliczą, opłaca pobyt 2-tygodniowy w tej samej wysokości, co i w wypadku normalnych wczasów, koszta zaś pozostałych 2-ech tygodni pokrywa całkowicie Ubezpieczalnia Społeczna. Ten rodzaj wczasów leczniczych ma wielkie znaczenie dla ludzi pracy, daje im bowiem możliwość korzystania z wszelkich zabiegów lekarskich, idealnego odpoczynku, jedynym słowem solidnego poddoperowania swego zdrowia.

Dziwić się tylko należy, że z całego miasta i województwa Ubezpieczalnia Społeczna wybrała z trudem na miesiąc lipiec tylko 27 kandydatów, nie mogąc już znaleźć 28-go. Nikt przecież nie wierzy w to, aby wśród tysięcy robotników i to niedługo po wojnie, która zrujnowała tylu ludzi zdrowie, nie można było znaleźć 28 osób, zagrożonych chorobą płuc.

Jesteśmy pewni, że taki wypadek nie powtórzy się już więcej i w następnych turnusach będą wykorzystywane wszystkie miejsca bez wyjątku. Poważne obowiązki spoczywają też na lekarzach fabrycznych, którzy powinni gruntownie orientować się w stanie zdrowotnym pracowników danego zakładu pracy. Za-

stępniem zaś rad zakładowych jest wskazywanie przez lekarza robotników rozmieścić na liście wędląg rozdzielnika, przysyłanego na każdy turnus z ORZZ.

W ten sposób w ciągu całego roku wszyscy potrzebujący kuracji i odpoczynku będą mieli możliwość wykorzystania wczasów leczniczych.

Referat Wczasów przy ORZZ, aby uniknąć nieporozumień komunikuje poza tym wszystkim członkom Związków Zawodowych, że: 1) zniżki kolejowe wy-

jąca Związki Zawodowe tylko w okresie urlopu, który musi obejmować najmniej 5 dni, ponieważ przejazd ulgowy w powrotną stronę jest możliwy dopiero po upływie 5 dni od chwili wyjazdu na urlop; 2) osoba, która skorzystała z bezpłatnego wyjazdu i wczasy, nie ma prawa w ciągu tego samego roku do korzystania ze zniżki kolejowej.

Krótko mówiąc: członkowi Związku raz w roku przysługują albo zniżka, albo bezpłatny przejazd na wczasy.

Wzorowa instruktorka z PZPB Nr 8 Ob. Wiczorkiewicz kocha swą odpowiedzialną pracę

Ob. Michalina Wiczorkiewicz całkiem po prostu oświadcza, że dziś będzie pracować 12 godzin. Zachorowała instruktorka z drugiej zmiany, trzeba więc ją zastąpić. Wprawdzie kierownik tkalni, tow. Bartnicki, radzi zyczliwie: „Idźcie lepiej do domu, bo jesteście zmęczone”, ale ob. Wiczorkiewicz odpowiada z wyrzutem: „Dobrze mówić, idźcie, a kto pomoże przy pracy najmłodszym tkaczom z drugiej zmiany, kto sprawdzi, czy nie psują towaru na krosnach? — I patrzy na kierownika swymi poczciwymi oczyma, w których maluje się głęboka troska.

— No tak, oczywiście, macie rację — przyznaje towarzyszy Bartnicki a pocichu dodaje, zwracając się do mnie: „Więcej ludzi tak pojmujących i kochających swój zawód, a pokonamy wszelkie trudności w naszej fabryce”.

Istotnie — co tu dużo mówić, — ob. Wiczorkiewiczowa miłuje swą pracę i sama o tym mówi bez patosu, bez górnolotnych słów, 30 lat pracuje w tkalni, a od czasu wyzwolenia nie dała się ubiec ni komu, zdobywając zawsze pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Spokojna, równomierna praca, bez zbitecznego wysiłku wykonywała zawsze swe zadania ilościowe i jakościowe, nigdy nie widział jej nikt przy tablicy brakarskiej. Zastugi bywają zwykle ocenione. Ob. Wiczorkiewicz awansowała niedawno na in-

struktorke tkacką. I trudno naprawde znaleźć na tym stanowisku lepszą i odpowiedzialniejszą pracownicę, niż ona. Ob. Wiczorkiewicz żyje życiem tkalni. Oto przechodził szczupła, gładko uczesana, miedzy rzędami krosien. Tu zatrzyma się i poradzi tkaczce jak uniknąć zrywu, tam pomoże spruć gniazdo. Owdzie znów interweniuje u majstra, żeby szybciej naprawił kro-

sno, a gdy potrzeba, sama pomoże. I tak bez przerwy w ciągu 8 godzin.

Zdawałoby się, — wzięta, starsza już kobieta, wdowa, dla której praca jest niby to „złem koniecznym”. A tymczasem — w tym wątlwym kolebie serce, które mocno ukołchało mury swej fabryki, war szaty tkackie, ludzi, którzy tu pracują.

H. Sam.

Wielki dzień 22 lipca

Ofiarną pracą i wzmożeniem produkcji

„Doceniając w pełni doniosłość Manifestu Lipcowego, który zapoczątkował budowę nowego Państwa Ludowego, pragniemy uczcić piątą rocznicę tego wydarzenia wzmożoną produkcją i intensywną pracą na wszystkich odcinkach naszej pracy” — oświadczały robotnicy łódzkiej fabryki.

Komitet Współzawodnictwa Pracy przy PZPB nr 1 zobowiązał się zorganizować 100 zespołów najwyższej jakości, aby w ten sposób podnieść gatunek produkowanych w siebie towarów. Rada Zakładowa wraz z Ligą Kobiet postanawia do dnia 22 lipca oddać do użytku załogi gabinet reumatologiczny (służący do leczenia reumatyzmu), oraz rozpocząć remont gabinetu dentystycznego. Wydział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w tym samym terminie odda do użytku robotników całkowicie wyremontowaną łaźnię. Robotnicy budowlani zatrudnieni przy PZPB nr 1 wykonają po godzinami pracy 100 skrzyń z odpadków drzewnych.

czcą łódzcy robotnicy rocznicę Manifestu P K W N

Skrzynie te służą będą do przechowywania przedży.

Pracownicy PZPB W RU, DZIE PABLIANICKIEJ także postanowili uczcić uroczystości Święta Narodowe. W tym celu w ciągu najbliższych tygodni przeprowadzą na oddziale I remont żłobka, w którym znajduje pomieszczenie 30-cio osobne. Godna pochwały jest postawa robotników farbarni, którzy chcą wykonać plan eksportowy postawili farbować dodatkowo 500 kg. przedży dziennie. W Wydziale Ruchu czynione są przygotowania do założenia specjalnych urzędów i instalacji, które pozwolą zaoszczędzić 50 ton węgla miesięcznie. Robotnicy PZPB w Rudzie stoją na słusznym stanowisku, że w ten sposób najlepiej wyrażą swą radość z okazji święta Narodowego.

podwórzu fabrycznym, a w której będą znajdować się fotografie przewodników pracy, racjonalizatorów oraz wykresy ilustrujące codzienny stan produkcji.

Wszyscy robotnicy „bawemnia nej trójki” przyrzekają pociągnąć na jak najwyższym poziomie współzawodnictwo pracy. (Sam)

Nasi korespondenci piszą

PZPW Nr 3 wykonali z nadwyżką plan eksportowy

Z dumą i wielką radością przesyłamy tę korespondencję w imieniu całej załogi PZPW Nr 3.

Plan eksportowy miesięczny i kwartalny został u nas nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony. Miesiącny o 6,7 procent a kwartalny o 27,6 procent.

Jak błyskawica obiegła ta radosna wieść całą załogę fabryczną. Trzeba przyznać, dotychczas nie bardzo wierzone iż plan zostanie w terminie wykonany, ale zrozumienie i silna wola robotnika zwycięsko pokonały wszelkie trudności.

Nie sposób wymienić tu wszystkich, którzy przyczynili się do tego. Na sukces

ten złożył się wysiłek całej załogi. Najlepszym dowodem tego będzie chyba fakt, że najstarszy pracownik naszych zakładów, 74-letni farbierz Józef Komorowski, który przebywał na miesięcznych wczasach, przerwał je i wrócił do pracy, gdyż wykonanie planu eksportowego uważał za ważniejsze.

Wypadek ten jest momentem, charakterującym ofiarną i oddanie całej załogi. Jesteśmy dumni z naszych wyników i wiemy, że i na przyszłość z zadań nałożonych na nas wywiążemy się zawsze.

korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 3 S. Warcikowski

Błędy w akcji łączności

Pomimo, że nasza łączność ze wsią Trębaczew, nawiązana została już od dość dawna, nie dała dotychczas właściwych wyników. Przyczynę tego stanowi fakt nieodpowiedniego podejścia do tej sprawy ze strony grupy łącznościowej.

Jednym z zasadniczych błędów jest niewciągnięcie do akcji ludzi z terenu, a więc przedstawicieli gminnego i powiatowego komitetów PZPR, przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej i miejscowego nauczycielstwa.

Dobrze jest, że podczas pobytu na wsi, wygłaszamy re-

feraty polityczne, nie powinny one jednak być zbyt długie. Przydało by się także, by wiejskie występy naszego zespołu świetlicowego stały na wyższym poziomie.

Tych kilka krytycznych uwag odnosi się niewątpliwie w pewnym stopniu i do niektórych grup łączności, z innych zakładów pracy. Uwagi te nasunęły mi się właśnie w trakcie naszej współpracy ze wsią Trębaczew, a więc są oparte na doświadczeniu.

F. Donder korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 4

Zbierzemy plony na czas ZACZEŁY SIĘ JUŻ ŻNIWA

Dziesiątki maszyn rolniczych i sprawna pomoc sąsiedzka umożliwią szybkie zbiory



ZACZEŁY SIĘ ŻNIWA. Na polach majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych Skłuty, w powiecie łowickim, pokazali się pierwsze maszyny żniwne — kosiarki, a niedługo we wszystkich powiatach naszego województwa rozpoczyna się praca żniwne.

wiązkami, 75 kosiarkami bez przyrządów żniwnych, posiadają 18 kosiarek z przyrządami żniwnymi, 174 żniwiarki i 44 snopowiązarki konna. Z maszyn tych korzystał będą chłopcy mało i średniorolni.

Dobrze przygotowały się również Państwowe Gospodarstwa Rolne do akcji żniwnej. Dysponują one 137 kosiarkami, 151 żniwiarkami, 54 wiązkami traktorowymi, 66 wiązkami konnymi. Poza tym posiadają 104 traktory czynne, 23 znajdujące się w eliminacji i 42 w naprawie.

W związku z udziałem w pracach wielkiej ilości maszyn, powstaną Robotnicze Pogotowia Techniczne przy zakładach pracy w miastach powiatowych. Zadaniem tych grup technicznych będzie naprawa maszyn w Ośrodkach Maszynowych na wypadek uszkodzenia się ich w czasie akcji żniwnej. Nad prawidłową pracą pogotowia robotniczego czuwać będą Komitety Powiatowe Partii.

Oprócz przygotowania parku maszynowego, ważnym zagadnieniem jest stosowanie pomocy sąsiedzkiej w akcji żniwnej. Wykonanie tej pomocy w tegorocznych żniwach będzie napewno lepsze, aniżeli w roku ub, a to z tego względu, że obok gminnych i powiatowych rad oraz obok organizacji partyjnych czuwać będą nad nią fabryczne ekipy robotnicze. Ekipy, wyjeżdżające do wsi w ramach akcji łączności, będą miały za zadanie uświadamianie chłopów mało i średniorolnych o ich prawie do pomocy sąsiedzkiej oraz będą czuwać nad tym, ażeby żaden bogacz nie uchylał się od udziału tej pomocy.

Tak przygotowani do akcji żniwnej możemy śmiało stwierdzić, że plony zostaną na czas zebrane. (Taszk.)

PRÓMYK



Wielki bęben i mały bęben czyli jak mały Jacques (czytaj Żak) zdobył Bastylię w dniu 14 lipca 1789 r.

Kubus był paryskim gazetnicą-
[rzem.
Po francusku brami to imię
[„Jacques”,
Zduny, szewcy, krawcy i mu-
[rzarze
Na ulicach go pytali tak:
— Co tam słycać na szer-
[kim świecie?
Co nowego, Kuba, dziś w ga-
[zecie?
Czy ludowi wszędzie chleba
[brak?

Pisma im sprzedawał małe,
Co niewielki był jak palec,
Mały bęben, tyci — Jacques

A gdy lud, nekany długim
[głodem,
Jak lawina rozhukana rwąc,
Na Bastylję groźnym szedł po-
[chodem,
Ruszył z ludem Jacques, pary-
[ski brzdąc.

Idą szewcy i murarze. Zobacz!
Z wielkim bębniem kroczy Ku-
[bus doboz.
Mały bęben Kubus z całych
[sił —

Bum-bum-bum, bum,
Bum-bum-bum-bum!

W wielki bęben bił!

Ruwał sztandar króla strojny
[w lilie,
Słycać salwy, basy armat
[grzmiał,
Lud paryski zdobył już Ba-
[stylję,
Mały Kubus również zdobył
[ją.

Po bitwym trudzie i mozoł
[Sanktuelci! tańczą karmanio-
[le,
Leć z nimi w tańcu, niezyc
[płak,
Dzielny doboz, mężny małe,
Co niewielki jest jak palec,
Mały bęben — tyti Jacques.



W LESIE

W słoneczny, letni pora-
nek rażno maszeruje ze
śpiewem harcerska wyciecz-
ka. Chłopcy zbaczają z szo-
sy na leśną drogę. Śpiew i
pogwarki milkną w szere-
gach, wszyscy rozglądają
się dokoła. W lesie panuje
przyjemny cień. Czerwone
i żółte plamki słoneczne ko-
łyszą się na aksamitnych
mchach, drgają na szarych
pniach dębów, poślizgują bra-
żową korę sosen. Gdzieś zer-
wał się wiatr. Słycać jak
zbliżył się poprzez konary,
jak szumi wśród liści i o-
garnia las. Promienie tań-
czą coraz zwawiej, jasno-zie-
lone i białe brzozy gną się
miarowo z szelestem drob-
nych listków.

Chłopcy zatrzymują się.
Ogarnia ich niewypowie-
dziane uczucie. Coś, niby
zachwyt, niby strach, niby
podziw... czar lasu.

A drużynowy zaczyna o-
powiadać... Mówi o pięknie
polskich lasów, o puszczach
pradawnych, które pokry-
wały ogień naszą ziemię.
Wyjaśnia znaczenie lasów
dla polskiej gospodarki, dla
zdrowia i klimatu... Podkre-
śla konieczność zachowania
lasów, mówi o Lidze Ochro-
ny Przyrody. Chłopcy —
dzieci fabrycznej Łodzi —
chłoną jego słowa, głęboko
zapisują je w swych mło-
dych serduszkach. Bo i jak
tu nie kochać tych pięknych
drzew, tych mchów, ciem-

nych, tego tajemniczego po-
szumu wśród konarów?...

Drużyna zagłębia się w
las. Chłopcy rozglądają się,
trącąc nawzajem łokciami,
pokazują sobie jakieś nad-
zwyczajne drzewa, lecz nikt
nie śmie podnieść głosu.
Czar lasu ich onieśmielił.
Po pewnym czasie dochodzą
do gęstego zagajnika, za
którym widać niskie, kwad-
ratowe ogrodzenie.

— O, jakie małe drzewka!
— O! Zając, zając ucie-
ka, tam — spostrzegają
chłopcy coraz to nowe rze-
czy. A drużynowy objaśnia:

— To szkółka. Wysiewa
się w niej nasiona różnych
drzew, a potem młode sad-
zonki przenosi się na po-
leby.

— A po co na tamtej po-
lebie takie wysokie, pojed-
yncze sosny?

— Te sosny dają nasiona
i naturalne sadzonki. Widzi-
cie ten zagajnik, parę lat te-
mu został posadzony na po-
lebie, a za lat kilkadziesiąt
wyrósł zeh potężny sosno
wy las. Obecnie stosuje się
inną metodę: rozsada się
szkółki mieszane, gdyż tyl-
ko w takim wypadku las bę-
dzie się najlepiej rozwijał.

Chłopcy obejrżeli szkół-
kę, rozbiegli się po lesie, go-
nili wiewiórkę, zbierali po-
ziomki.

— Janek, rozpalimy so-
bie ognisko — mówi Kazio.
Drużynowy usłyszał

— Nie wolno palić ognisk
w lesie, ani nawet blisko
lasu. Czy chcecie, aby tak
piękny i pożyteczny bór
spłonął? Ogień i szkodniki
owadzie — to najwięksi
wrogowie, mogący w krótk-
kim czasie spustoszyć o-
gromne połacie drzewostanu.

Gwizdek! Drużynowy ka-
że położyć plecaki spodami
do słońca, aby wyschły.

Wszyscy siadają w cieniu,
pod drzewami i pałaszują
śniadanie.

Po krótkim odpoczynku
drużyna wyruszy w dalszą
drogę.

1) Powstańcy z okresu Wiel-
kiej Rewolucji, 2) Pieśń rewolu-
cjonistów.

O SOSNIE co ku słońcu rośla



przelatującym po błękitnie.
Ku górnym wiatrom, co przy
noszą wieści z dalekiego
świata. Co roku wypuszcza
ła nowe pędy, traciła dolne
gałęzie.

Aż wreszcie wzniósł się
zielona korona sosny nad ga-
łęzie dębów i lip i siostrz
sen, rosnących w pobliżu.
Złociło ją swymi promieniami
mi słońce, tuż nad nią prze-
suwały się zle, zimne chmu-
ry. Wiatr szumił jej pie-
śni o dalekich krajach, o
wielkich mozach.

Aż raz pewnego gruch-
nęła po lesie wieść:
Idą ludzie! Niosą ze sobą
ostre siekiery i piły!

Zaszumiły trwożliwie
drzewa. Potem znierucho-
miały ze zgrozy. Stały nie-
me, oczekujące nieszczęścia.
Przyszli ludzie, Oglądali
drzewa, znaczyli, aż wresz-
cie zabrali się do dzieła. Od
rana do nocy słycać było
stuk siekier. Jedna za dru-
gą padały smutkie wysokie
sosny.

Broniła się jak mogła naj-
wyższa sosna. Powalona,
odpychała się jeszcze od zie-
mi konarami swaj korony,
unieść się chciała w górę.

— Czemu kładziecie mnie
na ziemi — jęczała. Nie
chcę leżeć tak nisko. Chcę
jak dawniej piąć się ku słoń-
cu, coraz wyżej i wyżej!

Po kilku dniach zamilkł
stuk siekier. Odeszli ludzie,
unosząc wraz ze sobą ocio-
sane kłody drzew.

Zdów zapanowała w lesie
cisza. Cicho oplakiwał las
swe straty.

Mijały dni i miesiące. Aż
wreszcie pewnego dnia przy-
niósł wiatr dziwną wieść.

— Spokatem wiśską so-
snać — szumił. Zrobili z
niej ludzie maszt okrętowy.
Na wielkim okręcie prze-
mierza teraz ogromne mo-
rze. Odwiedza coraz nowe
miasta, coraz nowe kraje.

Pod nią szumi morze, nad
nią szumi wiatr. A słońce
złociste oświetla jej wierz-
chołek, nagi pozabawiony
wspaniałego zielonego czu-
ba, ale jak dawniej dumnie
wznoszący się ku niebu.

Zofia Charszewska



Dzieci listy do Promyka

Kochany Promyku! Chcemy z Tobą się poznać i na-
pisać, jak my się uczymy i pracujemy. U nas jest dru-
żyna harcerska i drużyna zuchów. Harcerze i zuchy
wspólnie pracują. Czyn I-Majowy wykonaliśmy. Zasa-
diliśmy dwieście krzaków malin i cztery jabłonki. Po-
niważ u nas jest dużo przodowników pracy, więc
aleja malin nosi nazwę „Aleja Harcerzy Przodowni-
ków Pracy”. Jabłonki zasadzili harcerze przodownicy,
którzy się wyróżnili najbardziej i dlatego każda ja-
błonka nosi imię i nazwisko tego przodownika pracy.

Dzieci Domu Dziecka w Helenowie

Drogi Dzieci! Byłem na urlopie i listy Wasze do-
szły mi z miesięcznym opóźnieniem. Za spóźnioną
odpowiedź serdecznie Was przepraszam. Cieszymy
się w Promyku, że sprawujecie się dzielnie i poszczy-
cie się możecie przodownikami pracy. Prawdopodob-
nie większość Waszych harcerzy wyjechała na obozy,
a wiele z Was na kolonie letnie — przypuszczamy, że
dotrze tam do Was odpowiedź Promyka. My ze swej
strony pragniemy podtrzymać z Wami kontakt. Cze-
kamy od Was listów, przyrzekamy rychłą odpowiedź.

Widziałem Wasze przesłane występy w Central-
nej Szkole PZPR. Interesuje nas Wasza praca i życie
i jeśli nie macie nic przeciwko temu, przyjdę do Was,
aby Was poznać osobiście.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Bardzo Cię przepraszam, że tak dawno do Ciebie
nie pisałem, ale na drugi raz postaram się zrobić to
prędzej.

W tej chwili napiszę Ci o szkole. Uczniowie naszej
szkoły postanowili uczcić II Kongres Zw. Zaw. Na tej
podstawie właśnie wykonaliśmy plan ponad normę.
Plan ten wykonany został przy pracy w ogródku szkol-
nym. Powycinaliśmy suche gałęzki drzew i krzewów.
Posadziliśmy kwiaty, pomidory, seler, pietruszkę itd.
Każda klasa ma wydzielone parę zagonków. Nasza
klasa posiada ich trzy. Dwa pod opieką dziewczynek
i jeden pod opieką chłopców.

A teraz o drużynie harcerskiej. Nasza drużyna jest
bardzo liczna. Nasz drużynowy to dzielny chłopak,
dlatego też chodzimy często na wycieczki. Zaterdag
między nami nie ma. Zbiórki prowadzone są regular-
nie. Przed zbiórkami i po zbiórkach gramy w piłkę.
Przeważnie gramy w siatkówkę i „Dwa Ognie”.

Czu-waj!

„Harry

Drogi Harry!

Ładnie to z Waszej strony, że wykonujecie swoje
zobowiązanie przedkongresowe i dbacie o ogród
szkolny. Interesuje mnie praca Waszej drużyny i jakie
sprawy poruszacie na zbiórkach. Napisz mi o tym ob-
szerniej. Sprawdzę, co stało się z Twoją nagrodą.

Redaktor

TEATR PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dzisiaj, o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami“.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA Łódź Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY“.

TEATR LETNI „OSA“ ul. Piotrkowska 94 Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa“ z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele: święta o godz. 16, 19.30.

TEATR POWSZECHNY Godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej“ z udziałem J. dwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca b.r. o godz. 19.15 „ROSE MARIE“ Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.

TEATR MELODRAM Nieczynny z powodu remontu.

kina

- ADRIA — „Wółgal Wołgal“ godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Ulica Graniczna“ godz. 16, 18, 30, 21. film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Czarodziejskie zian...“ godz. 18, 20
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29“ godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEŁ — (dla młodz.) „Kulisy Ringu“ godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Aleksander Matrosow“ godz. 18, 20, 30. film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna“ godz. 15.30, 18, 20, 30. film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOSNIE — „Złoty Kluczyk“ godz. 16, 18, 20. dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu“ godz. 15.30, 18, 20, 30. dozwolony od lat 18
ROMA — „Wieczna Ewa“ godz. 18, 20. film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Skarb“ godz. 16-18 dla młodzieży „Rudzielec“ — godz. 18, 20. film dla młodz. dozwolony
STYLOWY — „Powrót“ dla młodzieży godz. 16 „Rzym

SPORT SPORT SPORT

„Stal“ (Poznań) zbobywa mistrzostwo Polski w kajakach

W XI mistrzostwach kajakowych Polski zwyciężyła drużyna ZS „Stal“ (Poznań) — 84 pkt., przed „Ogniwem“ (Poznań) — 80 pkt. i „Kolejarzem“ (Poznań) — 67 pkt.

Kolarze polscy z Francji chcą jechać na „Bałtykach“ w wyścigu dookoła Polski

Kolarze polscy z Francji, którzy wezmą udział w Wyścigu Dookoła Polski, wyrazili chęć startowania w wyścigu na rowerach polskiej produkcji „Bałtyk“.

Zebranie kolarzy Z. K. S. „Ogniwo“

Zarząd ZKS „Ogniwo“ podaje do wiadomości, że w środę, dnia 13 lipca r.b. o godz. 18-tej, w lokalu klubu przy ul. Skarbowej 28 odbędzie się zebranie członków Sekcji Kolarskiej.

Co usłyszymy przez radio?

- 12.04 Wiadom. połącz. oraz przegl. prasy stol 12.20 Audycja dla wsi, 12.50 „Melodie ludowe“, 13.20 Skrzynka PCK 13.30 (L) Chwila muzyki, 13.35 Muzyka obiadowa, 14.00 Audycja dla chorych, 14.15 Koncert so.
miasto otwarte“ godz. 18, 20
godz. 17, 19, 21.
film dozwolony dla młodzieży od 18 lat.
SWIT — „Statek Pulapka“ dozwolony dla młodz. godz. 18, 20.
IATRY — „Pepita Jimenez“ godz. 16, 18, 20. film niedozwolony dla młodzieży
TECZA — „Fajera“ godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Pocahunek na Stadionie“ godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
WŁOKNIARZ — „Cyryl“ godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pocahunek na Stadionie“ film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Gubernantka“ godz. 16, 18, 30, 21. film dozow. od lat 18.

Pięściarze F.S.G.T pozdrawiają czytelników „Głosu Robotniczego“

Aux lecteurs du journal „Glos Robotniczy“ les sportifs français presentent leurs fraternelles amities, remerciant les dirigeants de la C. R. Z. L. de l'accueil chaleureux dont ils ont de l'objet et souhaitent que les liens qui unissent la France et la Pologne deviennent de plus en plus etroits et amicaux.

Czytelnikom „Głosu Robotniczego“ sportowcy francuscy przesyłają braterskie pozdrowienia: dziękują C. R. Zw. Zaw. za tak gorące przyjęcie, jakie im zgotowano, życząc aby więzy braterstwa łączące narody Francji i Polski zacieśniały się jeszcze bardziej.

Niespodzianki w ogólnopolskim wyścigu motocyklowym

Ogólnopolski wyścig motocyklowy po ulicach Krakowa, jako trzecia eliminacja do wyścigowych mistrzostw Polski na rok 1949, przyniósł szereg niespodzianek w postaci dalekich lokat zwycięzców i Dąbrowskiego, który zajął piąte i szóste miejsca w kategorii ponad 350 cm — oraz porażkę Henneka z Jankowskim w kat. do 130 cm.

Pilkarze ligowi grają 22 lipca

Zarząd PZPN uchylił zakaz gry dla piłkarzy I i II Ligi na dzień 22 lipca r.b. W dniu tym wszyscy zawodnicy, zrzeszeni w PZPN, obowiązani są do wzięcia udziału w imprezach sportowych, organizowanych ku czei Święta Odrodzenia Polski.

Janeczek ukarany dyskwalifikacją

WGID PZPN ukarał czerotogodniową dyskwalifikacją, za niebezpieczną grę na meczu Polonia (Warszawa) — LKS Włocławek, zawodnika łódzkiego Janeczka. Ponadto Janeczek otrzymał 4 tygodnie dyskwalifikacji, ogłoszonej przez łódzki OZPN, a zawieszony na okres 6 miesięcy. Łącznie Janeczek pauzować będzie 8 tygodni, począwszy od 11 bm.

„Bratislava“ na czele ligi piłkarskiej CSR

Dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi CSR: Klaidno — Sparta 1:9 (1:3), Zidenice — Bystrica 0:2 (0:0), Bohemians — Trnava 4:0 (1:0). W tabeli prowadzi Bratislava: 13 gier, 21 punktów, przed Slavią i Zilimą. Na ostatnim miejscu (14-tym) jest Klaidno — 12 gier, 3 pkt.

W. Ażaiw 195 Daleko od Moskwy

— Do widzenia Tanieczka, całuję was w noski! Tania raptownie się odwróciła i rzekła do Smirnowa: — Jedziemy, Kola. Zaczęli się wspinać na stromy brzeg, zdzierając śnieg z pochyłości. Batmanow, który ich obserwował przez chwilę, krzyknął: — Gdzie się wspinacie, towarzyszu Wasylczenko? Wracajcie, pojedziecie z nami. Proszę wejść do moich sań!.. A wy towarzyszu Smirnow wracajcie do waszej brygady i starajcie się szybciej przeciągnąć te nieszczęsne przewody. W zastaw zabieram waszego naczelnika. Nie wydam jej zanim przewody nie zawisną w cieśninie. Zrozumieście? — Zrozumiałem! — weselo odpowiedział z góry Smirnow. — Będzie zrobione. Aleksy westchnął z ulgą i razem z Beridzem wsiadł do sań. — To ci kawa! Ale wiedziałem, że zabierze ją z sobą! Beridze nie odpowiadał. — Czemuś taki nosenny?

— Daj spokój, Aleksy i bądź cicho! — gniewnie odezwał się Beridze.

Batmanow narzucił na Tanię kożuch i kazał dobrze się otulić. Tania okryła się futrem, przesiąkniętym zapachem baranin i odsunęła się od Batmanowa możliwie jak najdalej. Leżała nieruchomo w oczekiwaniu rozmowy, która musiała nastąpić. Przez otwór w brezentcie padał z góry promyk światła. Batmanow z uśmiechem obserwował, jak promyk ten drzał na twarzy dziewczyny. Solwał na różowe nozdrza, na mały równy nossek i górną wargę, wydęta, jak u obrazonego dziecka. Sanie podskoczyło — i promyk prześlizgnął się po twarzy okrytej czekoladową opalenizną. Oświetlił busznię czarnej loki, wmykające się spod szvedkowej czapeczki, koniuszek ucha i szyję, obwiązaną czerwonym szalikiem.

Batmanow uśmiechnął się na myśl o tym, jak towarzysze podróży stanęli w obronie Tani. „Czyż nie rozumieją, że jestem nie mniejszym od nich jej przyjacielem? — Czy jeszcze się gniewacie, dziewczyno z charakterem? — przerwał milczenie. — Naczelnik ma prawo zrobić mi wymówkę. Czy mogę się z tego powodu gniewać? — odpowiedziała Tania to suchym tonem z nieuchwytą ironią.

— Nie można rozmawiać tak oficjalnie i patetycznie, jeżeli się leży obok, nawet gdyby to był sam minister, — zauważył Batmanow.

Tania poczuła, że się uśmiecha i szybko zaprzeczyła: — Czy oficjalne stosunki ulegają zmianie w zależności od przypadkowych środków lokomocji? Czy zmieniło się co dlatego, że nie stoję przed wami w gabinecie, a jadę razem saniami?

Sanie znów podskoczyły. Tania dotknęła łokciem Batmanowa i szybko odsunęła się. Batmanow ledwie powstrzymywał śmiech.

— Jest oczywiście różnica pomiędzy gabinetem, a saniami, co tu gadać! Więc nie gniewacie się na mnie? Dlaczego więc macie speszony minę? Może się mnie boicie? — Boję się? Czego? — Tania poczuła, że skrępowanie jej znika i wraca pewność siebie.

— Oczywiście nie wiecie, czego ode mnie oczekiwać. Wszak uważacie mnie za człowieka brutalnego i złego. Co pomyśla o mnie inni w tym orszaku? Co powiedzą towarzysze, którym Smirnow wszystko powie?

— Umieję sobie obronić, jeśli brutalny człowiek mnie obrazi — odezwała się spokojnie Tania. — W tym wypadku mam prawo przestać się liczyć z jego stanowiskiem. Kola Smirnow i inni nic złego nie pomyślą. — Dlaczego?